

Serce nawróconego osiąga rytm 500 uderzeń na minutę

Niewątpliwie serce jest ważnym organem, niezbędnym do egzystencji. To przecież ono w głębi ludzkiej samotności czuje, kocha, umiera z tęsknoty, bez przerwy walczy z rozumem i burzy spokój ducha. Lekarze podają, że prawidłowy puls dorosłego człowieka w stanie spoczynku (mierzony najlepiej zaraz z rana po przebudzeniu) to ok. 72 uderzenia na minutę.

Zastanawia mnie dzisiaj, jakie jest tempo serca człowieka budzącego się w stanie grzechu. Ile jest winien swojemu Panu, pięćdziesiąt uderzeń na minutę, czy pięćset? Odpowiedź może wydaje się prosta, ale przy nawracaniu się bywa różnie.

Jaka jest postawa na miarę tych pięćdziesięciu uderzeń? Wydaje się, że taka – „nikogo nie zabiłem, nikomu nic nie ukradłem, dwa razy paciorka nie zmówiłem, w kościółku też nie byłem, wargami trochę obmówiłem...”

Największymi przyczynami tych pięćdziesięciu uderzeń serca jest totalny brak poczucia własnego grzechu, tendencja do ciągłego usprawiedliwiania się i porównywania z innymi. Ten stan Jan Paweł II określił mianem największej zarazy, plagi XXI wieku.

Dzisiejsza ewangelia jest przesiąknięta troską o rytm serca dłużnika, które nawet wobec małych przewinień powinno bić tak samo mocno, jak serce nawróconego mordercy. Nie ważne, czy zabił, czy ukradł lizaka, istotne, że w sercu mocno żałuje, że nawet nad swoimi powszednimi, codziennymi grzechami potrafi zapłakać. Taki dłużnik nie pozwala sobie, żeby z marszu, bez przygotowania, podchodzić do krated konfesjonału, taki dłużnik nie będzie spowiednikowi wyznaczał czasu spowiadania na moment Eucharystii, bo nie dopuści, by jakkolwiek cząstkę przegapić z uczy miłości, taki dłużnik wreszcie nie postawi się w miejscu Boga i nie będzie dumał, że spowiedź uszna jest już niemożliwa i trzeba ją zmienić.

Jak mocno bije twoje serce, 50 razy na minutę, czy 500?

Jeśli tylko 50, to jesteś podobny do ludzi żyjących z horoskopów: „nie chodź w tym miesiącu do kościoła, bo ci cegła na głowę spadnie”, nie podawaj Jezusowi więcej wody do nóg, bo mu się skóra złuszczy”, „nie namaszczaj Mu głowy olejkami, bo Mu włosy wypadną”, „nie dawaj pocałunku, bo dostaniesz opryszczki”. Biedne to serce:

po każdej takiej dawce, spada mu rytm: 500, 450, 400, 350, 300... aż do krytycznego momentu 50 uderzeń, bo komu się mało odpuszcza, na szybko, bez przygotowania, bez żalu, mało miłuje.

Jeśli jednak twoje serce osiąga 500 uderzeń, to wiedz, „że twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju, bądź szczęśliwy i raduj się, że żyje w tobie Chrystus, a jeśli zdarzy ci się odrzucić Jego łaskę, nie żałuj Mu łez, olejku, skruszzonego serca, ale jak Dawid miej na ustach „Zgrzeszyłem wobec Pana”, „Daruj mi, Panie, winę mego grzechu”.

Nie ma pośród nas lepszych i gorszych, wszyscy jesteśmy zbudowani z tej samej gliny, mamy podobne problemy i przewinienia, różnica jedynie w tym, czego ludzkimi oczyma nie widać: w rytmie serca.

Na koniec wkładam do waszego wnętrza słowa św. Pawła. One pozwolą sercu osiągnąć 500 uderzeń na minutę: „Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem z wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Nie mogę odrzucić łaski danej mi przez Boga”. Amen.

IX Niedziela Zwykła (C)